

# ŁÓDZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz.  
Administracja otwarta w dni powszednie  
od 4 p. p. do 8 wiecz.  
W niedzielę i święta od 10 r. do 12 w poł.

Łódź, Sobota 30 grudnia 1922 roku.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.

WARUNKI PRENUMERATY:  
W Łodzi z odnośnieniem do domu mie-  
sięcznie Mk 500, — Zagranicą Mk. 1500.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska Nr. 83.

TELEFON 99. Skrzynka pocztowa 154.  
Konto czekowe P. K. O. Nr. 60,398.

## Na Nowy Rok.

Wchodzimy w rok nowy życia. Wchodzimy w rok nowy, którego nie znamy. Wstępujemy weń z osobna każdy jako człowiek i wszyscy razem jako organizacja.

Każdy z nas z osobna jest sam dla siebie całością, światem. Każdy z nas żyje i życie tworzy, nadaje mu treść i barwę, światła i cienie, bieg i kierunek. Życie, jego rozwój i dzieje budują nas, z nas zaś każdy tyle życia czuje, ile go jest w nas samych. Życie i świat jest takim, jakim jest człowiek. Poza człowiekiem niema życia i niema świata.

Niema organizacji, niema partji, niema narodu ni ojczyzny, niema ludzkości, ojca i matki, brata ni siostry, jeśli nie żyją w nas. Niema radości ni smutku, wesela ni żaloby, jeśli przez serca każdego z nas nie przechodzi struna złota, która szarpnięta radością czy smutkiem, nie zakiwli smutkiem i nie rozśpiewa się radośnie w duszy drugiego.

Każdy z nas jest całym światem, który tem bujniej żyje, im dokładniej i sumienniejszym zgrupował w sobie te kapitały, co zdolne są życie stroić kwiatami. Najbogatszym kapitałem jest nasz stan świadomościowy, stworzony przez naukę, przez doświadczenie, jest z nim wespół wzbudzony żar woli i uświadomione dążenie do doskonałości.

A ten nasz kapitał, ten nasz stan świadomościowy jest wprzagnięty w całość procesu dziejowego i ulega jego dialektyce. Życie się zmienia i bogaci, zmienia się i bogaci człowiek i trjumfuje, jeżeli nie daje się życiu prowadzić za rączkę jak dziecko, jeżeli wobec życia nie jest bezradnym, jeżeli za rozwój życia i jego koleje umie być odpowiedzialnym.

Ideologia naszej organizacji jest kierunkiem naszej woli ku doskonałości. Złączeni w organizacji zawodowej i politycznej, wybiegamy poza moralność świata dzisiejszego, budujemy nowy porządek. W tym naszym wspólnym wysiłku musi każdy z nas stać się dziejów współtwórcą odpowiedzialnym.

Nie poczuje w sobie tej odpowiedzialności, kto świata, do którego w trudzie zmierzamy, nie wypracuje moralnie w sobie samym, kto nie wskrzesi w sobie cudą prawdę, moralności, idei, kto straci z

oczu blask słońca, ozłacającego naszą drogę do wyzwolenia człowieka i ludzkości.

„Błogosławieni są ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie”, lecz oni nowego świata nie stworzą i nie wzbogacą, oni nikogo nie polepszą, nie otrą nikomu łez, nie usuną krzywdy ludu, nie rozpalą świętych ogni pracy dla niego; nie oni użyzną grędy, na których ma wyrósć ofiarność i cnota, nie oni „zaprowadzą nowy ład”.

Nie ubodzy duchem, ale ducha mordercy są budowniczymi życia, ale dusze Chrystusowe zdołają piekło naszej egzystencji w raj zamienić.

Zbliżyć się do tej wyżyny, wykuć w sobie moc i energję człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boga, być polskim socjalistą, znaczy stanąć silnie przed narodem, przed ludem, w płomieniach miłości dla jego życia i jego potrzeb i znaczy wziąć na siebie odpowiedzialność za jego przyszłość. Znaczy nie spać, jeżeli lud snu nie zaznaje, nie istnieć, jeżeli dla ludu niema inaczey zbawienia. Prucedny mędrzec starej Grecji z latarnią w białej dzień szukał na rynku człowieka i nie

znalazł go. Aż przyszedł Chrystus i przez ofiarę wiele zmienił. Lecz i w świecie dzisiejszym nie wieleby ludzi znalazł Djo-genes. Nie z takich ludzi składa się dzisiejsze społeczeństwo, Golgota i dziś jest jeszcze warunkiem zbawienia ludu, Świat nasz, zbudowany na wyzysku i ucisku klasy pracującej, rządzi się nienawiścią, a nie miłością, — i jak tragicznie przedstawiałyby się nasza przyszłość, gdyby wszystko, co jest, działo się w imię miłości, gdyby w jej imię istniała nędza i ciemnota i zbrodnia, dokonywana na klasie pracującej, na ogromnej większości narodu.

Każdy z nas musi siebie przebudować na człowieka, bowiem my tacy tylko, zdołamy stworzyć organizację granitową, której skrzydeł nie zbraknie. Wstępując w nowy rok pracy organizacyjnej, czynimy to jak ludzie, którzy życie kochają, którzy hołdują pracy twórczej, idei wyzwolenia się z pęt kapitalizmu, walce o prawa w swoim własnym państwie i w rodzinie wolnych, cywilizowanych narodów.

Wiedzie nas w ten nowy rok wysiłków wiara, iż wykujemy na własnej, wolnej ziemi gmach wolności, prawa i szczęścia całej klasy pracującej, całego narodu.

Dr. Edmund Weisberg.

## Manifest Rady Naczelnej P. P. S.

### Do Ludu Pracującego!

Zamachy reakcji na członków ciała prawodawczego, bicie i znieważanie posłów i senatorów socjalistycznych, ohydne znecanie się czarnej sotni nad wybranym przez Zgromadzenie Narodowe pierwszym Prezydentem Rzeczypospolitej, wreszcie straszny, skrytobójczy mord polityczny, dokonany na osobie wybranego Zwierzchnika państwa przejęły zgrozą i wstrętem całą klasę pracującą Polski.

Dzień 11 i 16 grudnia, to dwa srogie ciosy w młodą i słabą państwowość polską, obciążoną doniedawna wojną z wrogiem zewnętrznym, a potem osłabioną nieustającą wojną domową, podniecany przez obóz reakcyjnej czarnej sotni polskiej. Lud pracujący odczuwa te ciosy, jako bezpośrednio przeciw sobie wymierzone. Jako groźną zapowiedź jeszcze większej nędzy i niedoli. Ten lud, wyzyskiwany przez zgraję

nielitościwych paskarzy, lud toczący coraz to cięższą walkę o byt, opłacany za swą pracę coraz to gorszym pieniądzem, niepewny swej przyszłości, bliski nieraz zwątpienia zobaczył nagle przed sobą olbrzymi spis reakcji polskiej, godzący pałką i rewolwerem w większość sejmową, zabijający Prezydenta Republiki i dążący do dyktatury paskarzy nad narodem!

Przed oczyma narodu polskiego stało widmo krwawej wojny domowej, zupełnej ruiny gospodarczej i upadku państwa, nie umiejącego się rządzić prawem.

Ale największą zgrozą, najsmutniejszym zdumieniem przejęły ludność szeregi faktów, świadczących że władza „bezpieczeństwa publicznego” pokrywała w bardzo wielu wypadkach swoją bezczynnością jawną i bez skrpułów działalność spiskowców przeciw państwu!

Rząd pp. Nowaka i Kamieńskiego nie

zrobił nic, aby zapewnić elementarne bezpieczeństwo Zgromadzenia Narodowego i Prezydenta Rzplitej.

Gdzie władza bezpieczeństwa staje się jawnym niebezpieczeństwem dla państwa, obywatele muszą się chwytać samoobrony. W takim położeniu znalazła się klasa robotnicza, gdy jej posłów znieważano, bito i więziono w oczach zupełnie bezczynnej policji. W takim samym położeniu znalazła się większość narodu, gdy zamordowano wreszcie Prezydenta Rzplitej.

W tem ciężkiem położeniu kraju powołujemy Was Robotnicy polscy do obrony Waszego życia i Waszych praw najświętszych. Powołujemy do nieustraszonego pełnienia Waszych obowiązków obywatelskich i proletarjackich. Pamiętajcie, że to obrona prawa, obrona Niepodległej Rzeczypospolitej, obrona tych wolności obywatelskich, które daje nam konstytucyjnie zagwarantowana demokracja, obrona wreszcie tych ustaw społecznych, bez których nie może rozwijać się klasa pracująca. Strzały niedzielne i mord sobotni mierzą i w ustawę o 8-godzinny dzień pracy!

Liczymy na nowy rząd, że zechce i potrafi zgnieść spisek przeciw państwu; gotowiśmy radą i czynem ten rząd popierać, jeżeli okaże wolę i energję godną rządu cywilizowanego narodu w takiej chwili. Będziemy też każdy krok tego rządu w walce o prawo bacznie śledzić.

Ale najlepszą pomocą każdemu rządowi polskiemu, który będzie wart tej nazwy będzie i pozostanie energja i poczucie prawa obywateli. Dlatego, Robotniku polski, precz z biernością i apatią, precz z ciemnotą polityczną, precz z tchórzostwem i obojętnością na losy swojej organizacji klasowej!

Uchwyciliśmy wzmocnienie i rozszerzenie ram organizacyjnych. Uchwaliliśmy założenie Uniwersytetu Robotniczego, któryby gromadził i kształcił młodzież robotniczą, zakładamy w Sejmie Biuro Obrony Prawnej przed nadużyciami i bezprawiami administracji, a Was, Towarzysze wzywamy do policzenia się w zwartej i karnej organizacji klasowej.

W trzydziestym roku istnienia P. P. S. musimy podjąć się obrony politycznego i społecznego dorobku całego pokolenia robotniczego: broniąc nieustraszenie Republiki Demokratycznej, będziecie bronili samych siebie i zdobyczy męczeńskiej walki ojców Waszych!

Nie szukamy zemsty partyjnej; wstrętem przejmujemy nas ohydny zgiełk swarów partyjnych, wśród których zginąć mogą rzeczy wielkie, bo wolność i niepodległość narodu całego. Nie chcemy przelewu krwi nie chcemy zamętu, nie chcemy ruiny ludu i państwa, czem grozi ciągle szaleńczy spisek czarnej sotni. Ale znamy olbrzymie znaczenie naszej liczby i naszej pracy! W decydującej dla państwa chwili rzucimy na szale wypadków to olbrzymie znaczenie.

Wzywamy Was do zwoływania zgromadzeń i manifestacji na gruncie konstytucyjnym, celem uświadomienia wszystkich robotników o ciężkiem położeniu państwa i ludu pracującego.

Do obrony Niepodległej Republiki!  
Do obrony polskiej klasy pracującej!  
Pod sztandary P. P. S.

Rada Naczelna  
P. P. S.

Warszawa, 22 grudnia 1922 r.

## Przyczaili się.

Wielki pochód historii posuwa się drogą konieczności. Ale na tej drodze poszczególne epizody zależą bardzo często od przypadku. Zrządził tedy przypadek przy wyborze pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, że do piątego głosowania doszedł nie Wojciechowski, lecz Narutowicz. Równie dobrze mógł przypadek zrzucić, żeby nie Narutowicz, lecz właśnie Wojciechowski doszedł wtedy do piątego głosowania. W takim razie Wojciechowski leżałby dziś na katafalku w katedrze św. Jana, a „Gazeta Warszawska” pisałaby o Narutowiczu to, co pisze obecnie o Wojciechowskim. że to człowiek poważny, zasłużony itd.

Ironja historii! Narutowicza uśmiercili z nienawiści do Piłsudskiego, a znacznie bliższego Piłsudskiemu Wojciechowskiego wychwalają i płaszcą się przed nim.

Musiała dopiero krew zbrodniczo przelana spaść na ich głowy, żeby ich doprowadzić bodaj do udawania respektu wobec zwierzchnika państwa.

Dobrze się stało, że wybór nie nastąpił jednogłośnie, że Stanisław Wojciechowski otrzymał prezydenturę wyłącznie z rąk niezbroczonych krwią swego poprzednika.

Otrzymał on tę godność od tej samej większości, która wybrała ś.p. Narutowicza, od większości, w skład której weszły mniejszości narodowe. Zato nazwano ś.p. Narutowicza „żydowskim prezydentem” i pod tym pretekstem go zamordowano. I trzeba było dopiero potężnego odruchu społeczeństwa z powodu dokonanej zbrodni, ażeby wymusić uznanie tak powszechnie w całym cywilizowanym świecie uznanej zasady, że na to daje się obywatelom państwa wszelkich wyznań i wszelkich narodowości równe prawa, aby wszyscy mogli głosować i na wybory wywierać taki wpływ, jaki odpowiada ich sile liczebnej.

Jakie to smutne, że w niepodległej Polsce, w XX stuleciu, musiał męczennik swem poległym ciałem dać świadectwo prawdziwie elementarnej, stanowiącej fundament praworządnych państw.

Oto myśli, która cisną się do głowy po wyborze Prezydenta Wojciechowskiego.

Przyczaila się chjena, gdyż strach ją zebrał przed gniewem ludu. Ale to jej uspokojenie się jest pozorne. Dużo jeszcze walk i wstrząśnień wewnętrznych czeka naszą młodą Rzeczpospolitą w najbliższej przyszłości.

## Ks. Lipecki agituje za zamordowaniem Piłsudskiego.

Do Redakcji „Łódzianina”

w miejscu.

Tow. Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie niniejszego listu, który jest jeszcze jednym dowodem, jak niektórzy przedstawiciele kleru wbrew pismu świętemu i głoszonemu na zewnątrz żalom po ś.p. Narutowiczu odnoszą się do Państwa i jego przedstawicieli.

W dniu 23 grudnia r.b. o godz. 4 pp. przybyłem do Kancelarii Parafji Sw. Józefa w charakterze świadka w celu sporządzenia aktu ślubnego za Nr. 506.

Obecni wraz ze mną byli: Aleksander Szymański, zam. ul. Zawadzka 51, brat mój Mieczysław Matwin ze swoją narzeczoną Bronisławą Balcerzak i jej ojcem. Przy sporządzaniu aktu ślubnego za Nr. 505 na nazwisko Albertyńskiej, która zwróciła uwagę ks. Lipeckiemu, że cena Mk. 16.000.— za zwykły ślub jest za wysoką dla robotnika, ksiądz Lipecki odrzekł: „Mówicie, że za drogo, a z czego ma się utrzymywać ksiądz, jeżeli za rządów socjalistycznych Narutowicza otrzymałem na kwartał mk. 216.000.— daj Boże, ażeby się zrodził drugi Niewiadomski na Piłsudskiego i gdyby jego nie było daleko lepiej byłoby w Kraju, ach ci socjaliści djabły”.

Oburzony do głębi tem łajdactwem białego bolszewika w sutannie, zapomniałem wprost języka w gębie, wówczas jeden z obecnych interesantów zapytał na głos kto uratował Polskę w momencie inwazji bolszewickiej — tylko Piłsudski, na to ks. Lipecki odpowiedział „Proszę nie wspominać o Piłsudskim bo wyrzucę z kancelarii”.

Oto jak przedstawiają się zasady apostołów miłosierdzia i miłości bliźniego”.

Domagam się za pośrednictwem „Łódzianina” od p. Prokuratora Łuńskiego wszczęcia śledztwa przeciwko białemu bolszewikowi w sutannie.

Dopóki kilkunastu klechów nie wsadzi się do kryminału, dopóty będzie trwało podżeganie do nowych morderstw i zbrodni.

Zbrodniarza Niewiadomskiego wychodowała prasa endecka i atmosfera kruchty kościelnej.

Jeszcze kilku takich Lipeckich, a zbrodniarzy w rodzaju Niewiadomskiego będziemy mieli więcej. W świetle tych słów nienawiści ks. Lipecki winien się nazywać sługą diabła a nie Chrystusa.

I słusznie tow. Katon w „Łódzianinie” za Nr. 54 pisze: „Z ambon w całym kraju rozlegają się słowa nienawiści, apoteozują żywioly czarnosieczinne i uświęcają osoby sprawców zbrodni.” A tow. w art. pod tytułem „Faryzeusze” trafnie charakteryzuje kler polski. „Ronią krokodyle łzy; biją się w piersi, każą od ołtarzy o hańbie, oni moralni sprawcy tego mordu mają odwagę zabierać głos i modlić się za duszę ś.p. Narutowicza”.

Kościół zamienili w sale wiecowe, z ambon rzucali oszczerstwa najpotworniejsze, udają boleść, a w głębi duszy cieszą się, że jednego „masona” mniej w Polsce.

Organy, śpiewy i modły nie zagłuszają, w sercach uczciwych ludzi przeświadczenia, że kto wiatr sieje, to burzę zbiera, „Lewica daje Polsce budowniczych, a prawica morderców”?

Łódź, d. 23.XII.1922 r.

Z pozdrowieniem socjalistycznym

Bronisław Matwin  
ul. Pańska 7.

Z okazji Nowego Roku składamy wszystkim towarzyszkom i towarzyszom, czytelnikom naszym i przyjaciółom serdeczne życzenia.

Redakcja.

## O sumieniu i sile.

### Gawędy o naszych bolączkach.

W każdej organizacji karność członków i szybkość w wykonaniu decyduje zawsze o powodzeniu każdego przedsięwzięcia partyjnego. Wybieramy centralne władze partyjne, okręgowy komitet, egzekutywę. Wszelkie posunięcia, wnioski i postanowienia władz partyjnych winny być sprawnie i sprężyście wykonane. Jeżeli zarządzenia były złe, każdy delegat na konferencji okręgowej może zażądać wyjaśnienia, motywów tej decyzji, może zgłosić wnioski, ażeby na przyszłość nie powtarzały się szkodliwe posunięcia, natomiast nie wolno deliberować, dyskutować lub zastanawiać się, czy dezyzję wykonać. Jest to śmiercią dla każdej — choćby najsilniejszej — organizacji. Weźmy następujący przykład: C. K. W. P. P. S. wydaje do wszystkich organizacji polecenie celem przeprowadzenia strajku powszechnego. Niektóre organizacje zaczynają dyskutować nad otrzymaniem wezwaniem, rozstrząsać ze wszystkich stron celowość tego zarządzenia i koniec końców strajk się w tym okręgu nie udaje, partja w tej miejscowości traci wpływ i znaczenie, a reakcja wzmacnia swoje siły naszym kosztem.

Partja nazywamy grupę ludzi, mających jednakowy interes materialny i przekonania. Kroczą oni do wspólnego celu. Sposób działania celem zrealizowania oznaczonych zamierzeń uzależnia się od jakości moralnej zorganizowanych, od siły liczebnej, warunków politycznych i gospodarczych kraju. Taktyką nazywamy praktyczną codzienną działalność partji w walce z przeciwnościami. Tak, jak nie wolno żołnierzom w momencie walki zastanawiać się nad motywami rozkazu wodza, tak samo nie wolno w chwilach nagłych i gorących zwlekać z wykonaniem rozkazu centralnych lub lokalnych władz partyjnych. Uczmy się szanować naszych wybrańców, jeżeli chcemy, ażeby nas szanowano... Tak, jak każdy żołnierz nosi w swoim tornistrze buławę marszałkowską, tak samo członek partyjny, jeżeli wyróżni się pracą, wiedzą, zasługami, ofiarnością lub poświęceniem, może być wybrany do kierowniczych ciał partyjnych. W naszej terminologii partyjnej uтары się określenia, które krzywdzą moralnie większość towarzyszy. Kierownicze ciała partyjne nazywane są „górami”, a ogół członków „dołem”. Podział ten powstał u ambitych jednostek, które nic nie robią, aby być „górami”, a niezadowoleni są z tego, że są „dołem” (t. j. że innym rozkazywać nie mogą). Kiedy zostają „górami”, to nie tylko, że inicjatywy nadzwyczajnej nie przejawiają, a'e — zmuszeni warunkami, apatją i lenistwem większości członków — kontynuują działalność swoich poprzedników, tłumacząc na interpelację gorętszych „że nie odrazu Kraków zbudowano”.

Ważną bardzo rzeczą w naszych stosunkach partyjnych jest ciągłość pracy. Praca organizacyjna wymaga gruntownej znajomości stosunków, faktu i wyrobienia umysłowego. Radykalna zmiana kierownictwa partyjnego prowadzi nieraz do wstrząśnienia całej organizacji i upadku partji. W każdym celu partyjnym muszą się znajdować dwa czynniki, od których uwarunkowany jest rozwój organizacji. —

Czynnik inicjatywy, młodzieńczej werwy i rozwagi... Równowaga tych dwóch czynników decyduje o sile partji. Zwycięstwo zupełne jednego z tych czynników prowadzi nieraz do rozbicia spoidel organizacyjnych, a bardzo często do rozłamu... Temperament „młodych” winien być kielzany doświadczeniem wielu, wielu lat pracy i rozumą starszych towarzyszy. Zbytnią ostrożność lub ociężałość „starszych” winny być ożywiane bodźcem uniesienia i werwy „młodych”. Drożdże w cieście są dobre, ale w miarę; nadmiar drożdży powoduje kiśnięcie i zepsucie samego ciasta, brak ich szkodzi w tej samej mierze, co nadmiar. Tak, jak iskrę piorunu wytrwarza wzajemne uzupełnianie się w przyrodzie elektryczności dodatniej i ujemnej, tak samo wielkie przedsięwzięcia i przemiany ustroju społecznego wymagają wzajemnego współdziałania tych dwóch życiodajnych czynników ludzkości. Wśród socjalistów istnieją prawie, że na całej kuli ziemskiej, dwa typy. Pierwsi — to mówcy, ludzie temperamentu, zdolni porwać do walki... do czynu masy... Drudzy — to cisi, spokojni i rozważni pracownicy, niezdolni do wielkich porywów, ale nadzwyczaj pożyteczni w pracy, którzy, idąc w ślad za pierwszymi, utrwalają i rozszerzają zdobyte pierwsze. Pierwsi — to potrzebni do obalania starych bogów, a drudzy — do wznoszenia całokształtu gmachu nowego ustroju. W partji socjalistycznej są w równej mierze pożyteczni rewolucjoniści i oportuniści. Każdy znajdzie zastosowanie w pracy dla swego temperamentu i rozumu. Gdyby socjalistyczna partja włoska umiała należycie w ramach wspólnej organizacji wykorzystać dalej te dwa typy działaczy społecznych, stanowiłaby obecnie potęgę, któraby w ciągu 24 godzin zlikwidowała wybryki faszystów; a że nie umiała się pogodzić na wspólnej platformie, bo Seratti poszedł do komunistów na lewo, a Turatti wraz z związkami zawodowymi na prawo. Skutek jest widoczny: zwyciężyli faszyci, którzy walą jednych i drugich. Przysłowie polskie mówi: że tam, gdzie się dwóch bije, to trzeci zawsze korzysta.

Gdyby w pepeesie nastąpił rozłam, skorzystałaby najwięcej z tego faktu burżuazja i czarnosecińcy endecy. Rozłam w włoskiej partji socjalistycznej winien być ostrzeżeniem dla innych partyj socjalistycznych, jak postępować należy.

Dlatego też, kochani towarzysze i towarzyski, Wy wszyscy, uważający się za „młodych”, światoburców, pionierów nowych idei, bądźcie wyrozumiałymi dla starszych, dla ich pracy i zasług! A Wy z starej gwardy pepesowej, bądźcie tolerancyjni dla młodych! Pamiętajcie o zasadzie, że z przeszłości rodzi się przyszłość...

Gdyby nie ofiarna praca pierwszego pokolenia pepesowców, nie byłoby Was i partji... Tak samo, jak każdy z nas korzysta z dorobku kulturalnego wieków, tak samo korzystać musi każdy pepesowiec z doświadczenia poprzedników. Zwyróżniałoby takie pokolenie, któreby nie czcilo swoich ojców. Wśród żyjących obecnie towarzyszy t. zw. „starych” widzimy ludzi, których ręce i nogi noszą ślady kajdan katongi. Widzimy ludzi, poprzesywanych jak reszoto kulami, — za co? Za wolność i sprawę robotniczą!

Widzimy ludzi, którzy kilkanaście lat

byli tułaczami, prześladowanymi z całą zaciętością przez sługi caratu. Wy „młodzi” już dziś w innych warunkach pracujecie. Nie macie na karku prześladowców, a jawna i legalna partja bojuje o Polskę Socjalistyczną.

Bądźcie taranem, który walić będzie w zmurszały gmach niewoli kapitalistycznej. Nie ustawajcie w walce, hartujcie ciało i ducha, uczcie się, dążcie zawsze naprzód... zawsze wzwyż... A kiedy wybije godzina wyzwolenia z pęt kapitalizmu, z Wami razem ramie przy ramieniu z sztandarem w dłoni pójdziemy na święty bój również my weterani i inwalidzi rewolucji! My starzy!...

Maciej Zręda.

## Aleksander Malinowski.

Otrzymujemy smutną wiadomość o śmierci jednego z najstarszych PPS-owców tow. Aleksandra Malinowskiego (Władka). Oddawna złożony ciężką chorobą, tow. Al. Malinowski zmarł w Zakopanem d. 25 b.m.

Tow. Malinowski, z zawodu inżynier, należał do trójcy kierowników P.P.S. w okresie przed r. 1905 (Józef Piłsudski, Stanisław Wojciechowski, Aleksander Malinowski). Od końca 1897 r. pracował nielegalnie. Aresztowany na dworcu kolejowym w Łodzi w sprawie drukarni „Robotnika”, przesiedział 2 lata, 4 i pół mies. w śledztwie. Skazany na 8 lat do Syberji Wschodniej więziony na zesłanie, zbiegł z pomocą tow. 4 lipca 1902 r. Następnie mieszkał w Londynie i w Galicji, zajmując się pracą partyjną. W 1905 r. brał udział w ruchu rewolucyjnym. Coraz gorszy jednak stan zdrowia zmusił go do przeniesienia się do Galicji. Tu opracował dwutomowe dzieło w które włożył ogrom pracy, i wydał p. t. „Materjały do historii P.P.S. i ruchu rewolucyjnego w zab. ros.” (Tom I 1893—1898 tom II 1898—1901).

Po wybuchu wojny europejskiej, pracował w służbie cywilnej Legjonów.

Od dłuższego czasu nie brał już udziału w pracy partyjnej, pozostając jednak wiernym sztandarowi i żywo interesując się sprawami partyjnemi.

Umysł jasny i wytrawny, człowiek szlachetny i niezmiernie sympatyczny, wybitny działacz polityczny — Aleksander Malinowski zostawia po sobie głęboki żal w sercach wszystkich, którzy go znali.

Zostawił żonę i troje dzieci.

Cześć pamięci nieodżałowanego „Władka”!

Pogrzeb odbył się dziś w Krakowie o godz. 10 przed poł. Zwłoki będą przewiezione z dworca kolejowego na cmentarz Rakowiecki w Krakowie.

### Złote myśli o pieniądzach.

Senoka: „Biedny człowiek pragnie wiele rzeczy, chciwy — wszystkiego.”

J. Lubbock: „Dopóki mam tyle pieniędzy, ile mi potrzeba, to ja niemi rządę, lecz, jeżeli mam ich więcej, niż potrzebuje, wtedy one mną rządzą.”

Wybrał i tłumaczył Jan Czerwiec.

# Tydzień polityki polskiej.

## a) Echa zabójstwa prezydenta.

Dnia 22 grudnia zebrały się obydwie nasze Izby na uroczyste posiedzenie, aby uczcić pamięć tragicznie poległego na posterunku pierwszego prezydenta Polski. Uroczystość wypełniły przemówienia marszałków obu Izb. I jeden mówca i drugi poświęcili sporo miejsca w swych mowach samemu faktowi zabójstwa, nic jednak nie mówiąc o ś. p. prezydencie jako o człowieku, pełnym skromności, i jaknajlepszej wiary w dobro moralne swego Narodu, o tej postaci nawskroś przesiąkniętej kulturą europejską i pragnącej oddać ojczyźnie w bezinteresownej służbie wszystkie swe siły i ołbrzymią wiedzę. Lukę tę, tak rażąco, musiała wypełnić prasa lewicowa, poświęcając rysopisowi duszy prezydenta wiele miejsca.

O ile same uroczyste posiedzenia nie oddały należnego holdu wielkiemu duchowi pierwszego obywatela Polski, o tyle wypadki, które zaszły przed temi posiedzeniami na konwencie senjorów, były dowodem tragicznego zezwierzęcenia prawicy. Oto Chjena nie mogła się sprzeciwić samemu zwolaniu specjalnych Izb; byłoby to zbyt wielkiem ryzykiem w momencie tak silnego podniecenia. Dlatego też w prasie swojej zamachowcy odzegnawali się głośno że inicjatywa w tej sprawie nie z ich strony wyszła. Postanowili więc zrobić wszystko aby wrażenie tej uroczystości osłabić i całą rzecz sprowadzić do suchych przemówień marszałków.

I oto, kiedy na posiedzeniu konwentu klub „Wyzwolenia” postawił wniosek, aby uczcić prezydenta Narutowicza uchwałą, że Sejm ufunduje specjalną tablicę, poświęconą nieboszczykowi, — na prawicy podniosły się sprzeciwy, że takiej tablicy wywieszać nie należy. Ponieważ zaś w tego rodzaju subtelnych sprawach nie może być w sejmie różnicy zdań, bo byłoby to w wysokim stopniu brutalne i bolesne w stosunku do pamięci zmarłego — przeto marszałek Rataj wniosku tego na porządku dziennym nie postawił. Prawica zatryumfowała! Świetlana postać tragicznego prezydenta została zamordowana po raz wtóry. Podobnego skandalu nie znają parlamenty wszystkich krajów świata! Prawica zabrnęła tym sporem tak daleko, że teraz nie pomogą żadne wykręty, iż w akcji zamachowej nie była żadnego udziału i, że mordercę potępia! Rzeczywistość zadała kłam tym bredniom. Chjena okazała się tem, za co ją wszyscy oddawna mieli: najpodlejszem i najwstrętniejszem stronnictwem, które nie przepuści — nawet trupowi!

Nic dziwnego przeto, że radość z powodu zabójstwa „żydowskiego prezydenta” rozchodzi się coraz szerzej w społeczeństwie prawicowem, szczególnie w sferach pół-inteligencji. Piszący te słowa był świadkiem, kiedy nauczycielstwo szkół powszechnych w Łodzi na konferencji pedagogicznej wściekle zaprotestowało, gdy ktoś z obecnych postawił wniosek o uchwaleniu żalu z powodu morderstwa. A kiedy wnioskodawca czytając swój wniosek, wspominał o moralnych sprawach zabójstwa, — podniosła się taka burza, że zdawało się, iż będzie on rozszarpany! Ale na incydent ten można ostatecznie spojrzeć z litością i przejść

nad nim do porządku dziennego: nauczycielstwo szkół powszechnych a zwłaszcza jego starsza generacja, znane jest z pielęgnowania kultu rosyjskiej szkoły, a więc i niewolniczego ducha, lecz gdy z ust wyższego urzędnika państwowego, stojącego na czele szkolnictwa słyszało się podczas dyskusji na temat zabójstwa takie zdanie: „przyznać pan jednak musi, iż mówiąc o Niewiadomskim, trzeba mieć szacunek dla jego odwagi i poświęcenia” — wtedy z prawdziwą rozpaczą widzi się, w jakich rękach znajduje się wychowanie naszych dzieci i rozumie się teraz, dlaczego szkoła miast obywateli wydaje czarnosecińców. Jednocześnie zaś dochodzi się do jakiegoś tragicznego stwierdzenia faktu, że wykształcenie i wychowanie przestaje być czynnym regulatorem moralności społecznej, bo i tu i tam ludzie wykształceni, ba nawet wysoko wykształceni, z tradycją kultury rodowej — a jeden strzela z tyłu do pierwszego prezydenta a drugi wmawia w człowieka, że trzeba mieć „szacunek dla odwagi i poświęcenia mordercy”!

## b) Polityka parlamentarna.

Sejm i Senat po dokonaniu dwukrotnego wyboru prezydentów, oraz po załatwieniu uroczystych posiedzeń, — rozjechały się na ferje świąteczne i w kularach zapanaowała cisza, jakby za najspokojniejszych czasów.

W tym czasie jedna tylko rzecz zasługiwała na uwagę: to plenarne posiedzenie klubu P.S.L. „Piast”, które omawiało sytuację polityczną wytworzoną dla klubu w związku z atakami nań prawicy i lewicy. Konferencja stwierdziła, że posunięcia prezesa Witosa były zgodne z wytycznymi polityki klubu i że polityka ta nadal prowadzona będzie samodzielnie. Ten ostatni ustęp zasługuje na podkreślenie, wskazuje on bowiem, że piastowcy nie mają narazie zamiaru zawrzeć przymierza z prawicą.

## c) polityka finansowa.

W tych dniach nadszedł do Warszawy transport złota z likwidacji b. banku austriackiego, z którego Polska otrzymała przeszło 7 milionów koron złotych, wzamian za korony papierowe, które polska odziedziczyła w dzielnicy galicyjskiej po Austrii. — W związku z tem należy przypomnieć politykę skarbową b. ministra skarbu pana Grabskiego, endeka i obszarnika, który polecił stemplować korony papierowe, w celu jakoby racjonalnej polityki finansowej, — czego rezultatem było, że wszystkie korony austriackie z Polski uciekły, tak, że pozostało nam ich tylko 7 milionów, za które teraz otrzymaliśmy złoto. A tymczasem mniejsza od nas Rumunja i mniejsze Czechy, pomimo, że obszary ziem, przejętych przez te państwa po Austrii, były mniejsze, otrzymały przecie złota po kilkanaście lub kilkadziesiąt milionów koron.

W ten sposób leczyli skarb prawicowi ministrowie skarbu, aż dzisiaj doszliśmy do tego, że zagadnienie finansów państwa stało się tak poważnem, że wysunęło się na pierwszy plan zagadnienie państwowych, ba nawet zupełnie zasłoniło sobą wypadki politycznie tak poważnej natury jak zamach stanu i zabójstwo prezydenta.

W zrozumieniu przeto całej wagi pro-

blematu, prezydent ministrów gen. Sikorski zwołuje nadzwyczajną konferencję wszystkich dotychczasowych ministrów skarbu polskiego z udziałem gabinetu ministrów i prezydenta Państwa. Trzeba przyznać, że w inicjatywie prezydenta ministrów jest dużo rozmachu. Czy jednak owa konferencja wyłoni jakiś genialny plan, niewiadomo. Dotychczasowi ministrowie skarbu nie różnili się między sobą niczem: żaden nie miał idealnych pomysłów i wszyscy razem szli po linii polityki finansowej, oszczędzającej kieszeń bogacza. Może jednak wspólnie zebrani będą dowcipniejsi, bo co kilka głów to nie jedna, a i naprawdę poważny stan finansów państwa powinien zmusić choćby i endeckich ministrów skarbu, aby raz stanęli na stanowisku dobra państwa, a nie kliki bogaczy — egoistów.

Jan Czerwiec.

## Finanse m. Łodzi.

### Równowaga budżetowa.

Pytanie, jak zrównoważyć wydatki budżetowe z dochodami, żywo obchodzi zarówno państwo, jakoteż wszystkie niemal samorządy.

O ile mówimy tu o równowadze budżetowej, to nie mamy jedynie na myśli preliminarzy budżetowych w pierwszym stadium t. j. w chwili ich układania, kiedy to operowanie konkretnymi danymi, czerpaniem z realnego życia codziennego, jest możliwe.

Nieszczęście tkwi w tem, że to co jest realne w chwili układania zamierzeń, jest zupełnie wykoślawione, dalekie od prawdy za miesiąc.

Nauczeni doświadczeniem wiemy, iż preliminarzowe z początkiem roku budżetowego wydatki wzrastają w obecnej rozwielenionej orgji drożyznianej 5—6 krotnie, podczas gdy dochody, w najlepszym wypadku, dochodzą do pierwotnie ustalonej wysokości.

Zło powiększa się jeszcze tym, że dochody podatkowe, które są podstawą i na których opiera się racjonalna, zdrowa gospodarka, wpływają, zazwyczaj z ogromnem opóźnieniem.

Wskutek stałej deprecjacji pieniądza, ponoszą urzędy z tego powodu, niepowetowane straty.

Pobiera się wprawdzie, pewien procent za zwłokę, jest on jednak tak znikomy, że nie pokrywa nawet 1/10 części dewaluacji.

Wysokość pobieranych za zwłokę procentów określona jest odnośnym statutem podatkowym i jeszcze dzisiaj tutejszy samorząd ma cały szereg zaległych podatków, z których wolno mu pobierać od opornych podatników 1 proc. miesięcznie. Nic tedy dziwnego, że płatnik zgłasza się przy okienku podatkowym dopiero w ostatecznym wypadku, napominany przez Urząd Sekwestracyjny.

Zadna ustawa nie przewiduje wyrównania poniesionych wskutek deprecjacji strat. A jednak rozwiązaniem tej naglącej sprawy powinien w pierwszym rzędzie zająć się rząd, ponieważ i urzędy państwowe obciążają opornych podatników znikomą stopą procentową.

Każdy interesujący się sprawami budżetowymi wie, że zarówno państwo, jakoteż samorządy zamykają swoje budżety poważnymi niedoborami.

Każdy, interesujący się temi sprawami, również dobrze wie, w jaki sposób niedobory te są pokrywane.

Rząd, dla pokrycia swego niedoboru budżetowego idąc po linii najłabszego oporu, udaje się zwykle, za pośrednictwem sejmu, do... drukarni państwowej, a miasta?

Jest to dzisiaj publiczną tajemnicą, iż miasta również się tam udają, jeno że za pośrednictwem Ministerstwa Skarbu.

Wszelkie niedobory administracyjne pokrywa, siłą konieczności, rząd, udzielając miastom niezbędnych na ten cel zaliczek.

Stan taki kolosalnie wpływa na pomnożenie obrotów koła rozpędowego maszyny drukarskiej, eo ipso na dalszą dewaluację jednostki obiegowej.

Katastrofalny stan finansowy miast zniewolił je nawet do poświęcenia części swoich postulatów i zredukowania niezbędnych robót do minimum.

Podobny stan rzeczy skazuje na banię wszelki przejaw inicjatywy.

Praca odpowiedzialna, skazana na ustawiczne wstrząsy staje się nader uciążliwą.

Działacze samorządowi doby obecnej posiadają muszą dużo sprytu i rutyny oraz wyrobienia społecznego, aby ciągnąć mogli taczkę, z piętrzącymi się trudnościami, ku ogólnemu zadowoleniu.

Czy jednak osiągnięcie tego ideału, który bezwzględnie przyświeca działaczom samorządowym, odpowiedzialnym za całą gospodarkę samorządową jest możliwy do osiągnięcia? Śmiało odpowiedzieć możemy, że nie.

Obecnie, kiedy społeczeństwo jest wyjątkowo zmaterializowane, kiedy wszelkie wyniki roztrąsane są jedynie pod kątem widzenia własnych, osobistych korzyści, trudno, wręcz niemożliwością jest sprawowanie jakiegoś wysokiego, odpowiedzialnego stanowiska, ku ogólnemu zadowoleniu.

Odpowiedzialni działacze samorządowi jak i wogóle działacze społeczni, często jeśli nie przeważnie spotykać się muszą z materialną krytyką, opartą jedynie na animozji osobistej.

Rzeczowa, obiektywna krytyka należy, niestety, do przeszłości.

J. Fr.

## Miejskie Domy Wychowawcze.

Wojna światowa w niebывалym stopniu spotęgowała nędzę ludzką. Tysiącami rodzin zabrała żywicieli, tysiące dzieci znalazło się bez opieki, rzucone na pastwę, straszego, sierociego losu.

Do niektórych miast ściągaly ofiary wojny, którym należało dać opiekę. Samorządy walczące z ogromnymi deficytami znalazły się w trudnym położeniu i nie mogły opieki społecznej postawić na wysokim poziomie.

Sejm Ustawodawczy z większością reakcyjną, nie znalazł czasu, do uchwalenia ustawy o opiece społecznej. Jednak w tych ciężkich warunkach należało przyjąć potrzebującym z możliwie racjonalną opieką. Pierwszeństwem należało się dzieciom, jako najłabszym.

Po ustąpieniu z Magistratu Narodowej Partji Robotniczej, przewodnictwo Wydziału Opieki Społecznej objęta z ramienia P. P. S. tow. Kluszyńska. Może i poprzednikowi na tem stanowisku nie

brakowało dobrych chęci, jednak stwierdzić należy, że o opiece społecznej w nowoczesnym tego słowa znaczeniu nie było mowy.

Przystąpiono więc do reorganizacji a właściwie do organizowania **Domów Wychowawczych**, bo brak tych instytucji było największą bolączką. Pogotowie Opiekuńcze przy ul. Milsza 51 nie mogło przecież zaspokoić potrzeb.

Rozdzielono dzieci na grupy. W **Żłobku** przeniesionym na ul. Tramwajową 13, rozszerzonym o 35 miejsc, mieszczą się dzieci (105) do dwóch lat. Dom ten stoi na wysokim poziomie i pod każdym względem wytrzymuje porównanie z podobnymi instytucjami zagranicą.

W otwartym, w kwietniu 1922 r. Domu Wychowawczym przy ul. Karolewskiej 45, przebywają dzieci od dwóch do siedmiu lat. Obecnie 90 dzieci podzielono na dwie grupy, pod opieką pielęgniarce i ochraniarek.

Dzieci od lat siedmiu do czternastu, mieszkają w Domu Wychow. przy ul. Milsza 51 w liczbie 90-ciu.

Dzieci te chodzą do szkół miejskich, a opiekę nad nimi powierzono personelowi pedagogicznemu, z wyższymi kwalifikacjami.

W oficynie przy ul. Milsza 51, mieści się Pogotowie Opiekuńcze dla dzieci na 50 miejsc. Są to dzieci ulicy, przyprowadzone często przez policję. Stale przebywa tam 20 — 25 dzieci, nie dłużej jak trzy tygodnie. O ile w tym czasie nie znajdują się rodzice lub opiekunowie, dziecko przechodzi do jednego z Domów Wychow. zależnie od wieku.

W Domu Wychow. przy ul. Karolewskiej mieści się bursza dla dziewcząt od lat czternastu. Dziewczynki te chodzą do szkół, do warsztatów, albo uczą się szycia, haftów i krawieczyny w warsztacie na miejscu, gdzie pokrywa się zapotrzebowanie dla instytucji miejskich, pod kierownictwem instruktorki — specjalistki.

Przy ul. Cmentarnej 10 ulokowano Dom Wychowawczy dla młodzieży, 50 chłopców znalazło opiekę. Uczęszczają do szkół, do warsztatów na mieście, albo pracują w miejskim warsztacie szewskim, dla wszystkich Domów Wychowawczych. Warsztatem tym kieruje majster i dwóch czeladników. Chłopcy pracują od 8 — 12 i 2 — 6 z przerwami po pół godziny rano i po południu, tak że dzień pracy wynosi siedm godzin.

Dla dzieci chorych na jaglicę (choroba oczu) jest Dom Wychowawczy — szpital przy ul. Wiznera. Budynek ten pozostawia wiele do życzenia. Mieści się tam 150 dzieci, podzielone na grupy, według stanu choroby. Dla zdrowszych jest szkoła, kierowana przez nauczycieli, przydzielonych przez Wydział Kultury i Oświaty.

Na koszt Wydziału 25 dzieci ciężko chorych na jaglicę leczy się w zakładzie Uniwersytetu Jagiell. w Witkowicach pod Krakowem, a 20 dzieci na zmianę, stale w Zakopanem, w Sanatorjum dla dzieci.

(d. c. n.)

## Obywatele Rzeczypospolitej.

Ohydne skrytobójcze morderstwo dokonane na osobie pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wstrząsnęło całym naszym jestestwem.

W chwili obecnej, gdy Ojczyźnie naszej grozi straszne niebezpieczeństwo walki bratobójczej, gdy grozi nam utrata tak drogo okupionej niepodległości, która krwią naszą i życiem naszych ojców braci i synów zbudowana została, zaciebrzenie partyjne doszło do najwyższego napięcia.

Potępiając bezwzględnie niestychaną w dziejach Polski zbrodnię, w obawie, aby ta straszna chwila nie była wykorzystaną przez pewne czynniki w celu wzmożenia zamętu i anarchji, wzywamy wszystkich kolegów byłych wojskowych, a więc emerytów, inwalidów i zdembilizowanych, zorganizowanych w szeregach naszych organizacji do zachowania spokoju i do bezwarunkowego wstrzymania się od brania udziału w jakichkolwiek bojkotkach partyjnych.

Wzywamy Was Obywatele Polscy, abyście w tej strasznej chwili nie tylko zachowali równowagę i spokój, lecz abyście również uspakajająco oddziaływali na swe otoczenie.

Nie dajcie posłuchu podszeptom naszych wrogów, lecz karnie oczekujcie wskazówek Władz organizacyjnych, które rozważają ewentualność wspólnego działania, mającego na celu utrzymanie spokoju, bezpieczeństwa i niepodległości. Członkowie nasi spokojnie wyczekują postanowień przez siebie wybranych Władz organizacyjnych i w razie wezwania spełnią co do nich należy.

Nie znikły Wam jeszcze z przed oczu cienie setek tysięcy poległych braci waszych, nie znikły z pośród Was postacie krwawych ofiar wojny, inwalidów wojennych, wdów i sierot, za którą to cenę otrzymaliśmy niepodległość.

Czy dla zaspokojenia ambicji niepoctylnych jednostek mamy zezwolić, aby szeregi te przez walkę domową, przez walkę bratobójczą niepomiernie wzrosły?

**Nie. Po stokroć razy nie.**

Oświadczamy stanowczo i uroczysto, że do walki bratobójczej za żadną cenę nie dopuścimy, a szerzących zamęt, podburzających do walki, bez względu na ich przynależność partyjną, ostrzegamy.

Staniemy do walki przeciwko zdrajcom Ojczyzny straszni i bezwzględni, a oczu z bieżących wypadków nie spuścimy, aż zapanuje ład i spokój, aż konstytucyjne Władze państwowe znajdą posłuch i poszanowanie.

Zarząd Zjednoczenia Związków oficerów rezerwy, emerytów i weteranów.

Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej.

Zarząd Łódzkiego Powiatowego Koła Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej.

## Sprawozdanie z 5-ciodniowych kursów bibliotekarskich przy Miejskiej Bibliotece Publicznej w Łodzi.

Na wniosek prezydenta tow. Al. Rzewskiego Magistrat m. Łodzi na posiedzeniu w dniu 9.VI. r. b. powziął uchwałę, polecającą głównemu bibliotekarzowi miejskiemu uporządkowanie wszystkich bibliotek robotniczych, inteligenckich, oraz przy związkach zawodowych w Łodzi.

Uchwała powyższa była powzięta w tym celu, aby przyjąć z pomocą organizacyjną tym bibliotekom, które, nie posiadając odpowiednich urządzeń technicznych, nie mogą skutecznie spełniać swej roli: instytucji oświatowych. Magistrat przytem powodował się obawą, że książki, które miasto rok-rocznie zakupuje dla bibliotek w formie zasłku rzeczowego, — nie będą skutecznie wyzyskane, jeżeli nie znajdą się w ramach dobrej organizacji bibliotecznej.

Wniosek głównego bibliotekarza w sprawie zrealizowania powyższej uchwały, przedstawiony Magistratowi przewidywał zorganizowanie specjalnych kursów bibliotekarskich dla osób pracujących w tych bibliotekach.

Chodziło tutaj o to, aby wszystkim bibliotekarzom dać pewne, choćby najskromniejsze wiadomości teoretyczne i, aby ci bibliotekarze mogli już sami zreorganizować swoje biblioteki, oczywiście pod opieką głównego bibliotekarza.

Ponadto wniosek proponował uchwalenie dodatkowo 500,000 mk. na zakup druków katalogowych dla tychże bibliotek, bowiem wszelkie kursy bibliotekarskie i reorganizacje bibliotek mają tylko o tyle rację bytu o ile pozostawiają po sobie ślad w postaci dobrych choćby katalogów, jeżeli już na inne urządzenia pieniędzy nie staje.

Magistrat wnioski te zatwierdził i kursy rozpoczęły się w dniu 22 listopada i trwały co drugi dzień, przez pięć dni — do 2 grudnia włącznie.

Program kursów obejmował następujące tematy:

1) Jak rozpocząć reorganizację bibliotek zdeorganizowanych? 2) Inwentaryzacja i katalogowanie. 3) Układ katalogów. 4) Kontrola czytelników. 5) Statystyka i księgowość w bibliotece. 6) Nabywanie książek i oprawa. 7) Bibliotekarz, a czytelnicy młodociani i dorośli. Razem 10 godzin wykładowych.

Kierownictwo kursów spoczywało w ręku t. J. Augustyniaka, główn. bibl. miejskiego, który objął także 7 wykładów, pozostałe zaś odczyty wygłosili ob. M. Tomaszewska, H. Mayzłowa i L. Piaskowski.

Skład słuchaczy był następujący: na ogólną ilość 66 zapisanych osób było mężczyzn 51 i kobiet 15; instytucje robotnicze posiadały 17 przedstawicieli, związki zawodowe 11. T-wa Kult.-społeczne — 24, i komenda policji — 14 wyższych funkcjonariuszy.

Frekwencja wyrażała się w liczbie średniej — 47 osób. Zaświadczeń o systematycznym wysłuchaniu kursów wydano 32 osobom.

Po ukończeniu kursów słuchacze zwiedzili biblioteki: II wypożyczalnię miejską dla dzieci, przy ul. Rybnej 14, I Wypożyczal-

nię T-wa Krzewienia Oświaty i Miejską Bibliotekę Publiczną.

Wkrótce te biblioteki, których przedstawiciele byli słuchaczami kursów, otrzymają druki katalogowe i po ustaleniu planu reorganizacji przystąpią do uporządkowania swych księgozbiorów.

J. A.

## Z życia partji.

### Do wszystkich komitetów dzielnicowych P. P. S. w Łodzi.

W środę dnia 3 stycznia o godzinie 6 wieczorem, w klubie OKR-u Piotrkowska 83 odbędzie się Okręgowa Konferencja kobiet. Na konferencję powyższą wszystkie dzielnice obowiązane są bezwzględnie wysłać po 2 delegatki. Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Uprasza się o punktualność.

### Baczność! Wszyscy członkowie P. P. S. w Łodzi!

W niedzielę dnia 14 stycznia 1923 r. odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków P.P.S. w Łodzi z udziałem przedstawicieli C. K. W. P. P. S. Wstęp na zebranie powyższe za okazaniem legitymacji mają tylko i wyłącznie towarzysze i towarzyski którzy zapłacą podatek partyjny do 1 stycznia 1923 r.

Klauzula powyższa tyczy się bezwzględnie wszystkich bez wyjątku towarzyszy i towarzyszek. O godzinie i miejscu zebrania nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Sekret. OKR-u.

### Do Komitetów Dzielnicowych i poszczególnych tow. tow. w Łodzi.

Po raz ostatni wzywa się wszystkich tow. tow., którzy posiadają listy składkowe na fundusz wyborczy, do bezwzględnego zwrócenia ich w terminie do 31 grudnia 1922 r. do Sekretariatu OKR-u.

Ł. O. K. R. P. P. S.

## KRONIKA.

**Pod adresem Województwa.** Z nadesłanej nam odezwy „Do ogółu mieszkańców m. Łodzi” jesteśmy w możności stwierdzić nie poraz pierwszy, że rozpowszechniane przez Województwo odezwy noszą na pierwszym miejscu podpis ks. biskupa Tymienieckiego, a po nim dopiero podpisy władz rządowych, samorządowych i wojskowych. Uważamy ten stan rzeczy za tak bardzo nierozumny i kompromitujący Województwo, iż radzi byłibyśmy posłyszeć, iż poddawanie się władzy administracyjnej II instancji opiece biskupa, jego powadze i wpływowi, a przez niego protektoratowi kleru, jest wynikiem... pomyłki. Nie chcielibyśmy przypuszczać, iż p. dr. Garapich, p. o. Wojewody, nie umie uczynić nic bez duchownego... Czyż p. o. Wójewody p. dr. Garapich nie potrafi uszanować powagi tej władzy, którą przypadkiem reprezentuje?

**Prasa enpeerowska o Hallerze.** „Sprawa Robotnicza” w Nr. 51 pisze: „Haller zero polityczne, zachorował na bohatera ulicy. Haller niedawno bardzo lojalny oficer Jego Cesarsko-Królewsko-Apostolskiej Mości cesarza Austrii, podburza, a potem uspokaja. Poseł Haller niech zrozumie, że w Polsce znajdują się jeszcze siły, które uspo-

koją łobuzerję, a nawet uspokoją Hallerów w ich nieobliczalnych napadach”. Zupełnie słusznie, tylko „Sprawa Robotnicza” zapomina, że przed rokiem Hallera gościli Polskie Związki Zawodowe w Warszawie i mianowały go prezesem honorowym. Co pomyśli sobie enpeerowiec, który słyszał wtedy przemówienia posła Fichny wysławiające Hallera, a obecną krytykę w tymże organie endeckiego warchoła?

**Pod adresem komendanta policji Okręgowej Łódzkiej pana Wróblewskiego.** Dlaczego pomimo skargi, zażaleń, które napływały na komendanta policji Noworadomska Celarego, p. Wróblewski w ciągu długiego czasu nie reagował jako przełożony zupełnie?

Co było przyczyną takiej pobłażliwości? Potrzeba było dopiero urlopu miesięcznego p. Wróblewskiego, ażeby zastępcy zrobili porządek ze szkodnikiem na urządzie państwowym.

Celary został przeniesiony do Wilna. Śledztwo wykazało karygodne niedbalstwo Celarego w pełnieniu obowiązków służbowych.

Czy tak p. Wróblewski winien traktować słuszne skargi społeczeństwa?

**Reakcja w kościele.** Ks. Bączek, proboszcz parafii św. Krzyża znany jest ze swoich zapatrywań reakcyjnych.

Pisaliśmy niedawno, jak to ks. Bączek w Łowiczu odsyłał burmistrza Stanisławskiego do papieża na to, ażeby uzyskał kawałek ogrodu dla regulacji ulic. Gorsze w tej sprawie jest to, że ks. Bączek swoją średniowieczną zakazą młode umysły alumnów seminarjum,

W parafii św. Krzyża od dłuższego czasu wycieczki przeciw socjalistom i innym wyrotowcom rozlegają się coraz częściej. Szczególnie podczas wyborów pozwalali sobie jak się patrzy.

Domagamy się od J. E. ks. biskupa Tymienieckiego bezstronności i pouczenia rozpolitykowanych księży nadużywających ambony dla celów politycznych. Kościół nie jest ekspozyturą ósemki, ale społecznością wszystkich wiernych od socjalistów, do reakcjonistów.

Nie wolno nasuwać przekonań politycznych parafjanom. Wolno księdzu po za kościołem być endekiem, to jego prywatna sprawa, na ambonie jednak winien być tylko wykładnikiem idei Chrystusowej.

Wierzmy, że J. E. ks. biskup Tymieniecki wyda w tej sprawie stosowne zarządzenie.

**„Rozwojowcy” przy pracy.** Stowarzyszenie „Rozwój” mieszczące się przy ulicy Podleśnej № 1, rozlepiło po ulicach naszego miasta oddzwę wzywającą do walki rasowej. Ci sami co głosami żydów przeprowadzili marszałka Trąpczyńskiego, Senat i monopol tytoniowy sobaczą na żydów, co jednak nie przeszkadza im zatrudniać ex-żydów w pismach endeckich. Jak widzimy że antysemityzm „Rozwoju” jest bardzo podejrzanego gatunku. Jest on tylko listkiem figowym dla akcji spiskowej i zamachowej. Domagamy się od komisariatu Rządu na m. Łódź usunięcia tych plakatów nawołujących do wojny domowej.

**„Chjena” przy pracy.** Wśród zytek, dewotek i ciemnych bab, puszczono pogłoskę „że zamordowany prezydent Narutowicz był żydem.” Przed kościołem, w tramwajach rozlegały się następujące gło-

sy: „Jednego żyda mniej”. Albo: „dobrze że zabito tego żyda”. Radość przejawiali również endecy, paskarze i sklepikarze. Oto jak w świetle faktów wyglądają krokodyle lzy „Chjeny”.

Z gazowni miejskiej. Dozorca robotników Kurpik kazał robotnikom ładującym wozy, ukryć 12 rolek papy, naftę i smołę.

Jeden z robotników zdemaskował złodzieja. Kurpik został natychmiastowo zwolniony z pracy, sprawę przesłano do prokuratora. Inni zawieszono do czasu wyjaśnienia sprawy. Pod pręgierz opinii publicznej należy oddać tych którzy hańbią godność robotnika polskiego.

## Dokąd pójść?

Luna: „Trzy kobiety”. Wytworny nastrojowy dramat w 7 aktach podług powieści „Mężczyzna jakich wielu”.

Odeon: ostatnie dni „Tajemnica przystanku tramwajowego”, dramat w 6 aktach w wykonaniu polskich artystów.

## Lista ofiar

na rodzinę tow. ś. p. Jana Kałuzewskiego, zabitego 11.XII.1922 r. na pl. Trzech Krzyży w Warszawie.

(Ogółem zebrano na wszystkie listy w ciągu dni od 16 — 18 grudnia sumę 1,090,700 mk.)

Z braku miejsca będziemy wykaz ofiarodawców drukować częściami. Red.)

Lista ofiar zebranych na posiedzeniu Ł.O. K.R.P.P.S. dnia 16. XII. 22 r.

1. Rzewski A.	20,000	Mk.
2. Izdebski R.	10,000	"
3. Kopciński S.	10,000	"
4. Weissberg E., dr.	10,000	"
5. Andrzejak M.	10,000	"
6. Jenzke O.	10,000	"
7. Gacki W.	10,000	"
8. Koziolkiewiczówna	10,000	"
9. Kluszyńska D.	10,000	"
10. Moskiewiczówna G.	10,000	"

11. Remiszewski A.	10,000	"
12. Kluszyński H.	10,000	"
13. Krzemieniewski J.	6,000	"
14. Zborowski	5,000	"
15. Rybka	5,000	"
16. Kałużyński F.	5,000	"
17. Gertner	5,000	"
18. Piotrowski H.	4,000	"
19. Braun	3,000	"
20. Stępień	2,000	"
21. Słoniewski	2,000	"
22. Nieradko	2,000	"
23. Nowakowski	2,000	"
24. Szymdt	2,000	"
25. Nowakowski	2,000	"
26. Królewski	2,000	"
27. Libudysz	2,000	"
28. Konopczyński	2,000	"
29. Macander	1,000	"
30. Ciołek	1,000	"
31. Cobel	1,000	"
32. Frontczak	1,000	"
Razem		185,000

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## Wezwanie

w sprawie opłat na rzecz kasy miejskiej m. Łodzi za prawo jazdy po mieście za rok 1923.

Magistrat m. Łodzi wzywa wszystkich właścicieli dorożek, wozów (wszelkiego rodzaju), wózków ręcznych, powozów, bryczek, karawanów, samochodów osobowych i ciężarowych, motocykli i rowerów do piśmiennego zgłoszenia takowych najpóźniej do dnia 30 b. m. w Oddziale Podatkowym, Plac Wolności Nr. 2 (front, 1. piętro, pokój 5).

Uchylający się od tego obowiązku będą pociągnięci do odpowiedzialności z art. 138 kodeksu karnego.

Jednocześnie Magistrat podaje do wiadomości, że do rejestru podatkowego za rok 1923 wpisani będą prócz nowych, wszyscy dotychczasowi płatnicy o ile do dnia 15 stycznia 1923 nie zawiadomią Oddziału Podatkowego, że nie posiadają już podlegających opłacie środków lokomocji. Jeżeli kto z pośród nich zażąda wykreślenia z rejestru podatkowego w pierwszym półroczu po dniu 15 stycznia, a w drugim — po 15 lipca, obowiązany będzie uiścić opłatę za odpowiednie półrocze.

Przy rejestrowaniu wzgl. zgłaszaniu samochodów, właściciele obowiązani są przedstawić legitymację samochodu.

Wozy i inne środki lokomocji, należące do straży ogniowej, stacji pogotowia ratunkowego i towarzystw dobroczynności, również winny być zgłoszone.

Łódź, dnia 9 grudnia 1922 r.

Magistrat m. Łodzi

Prezydent (—) Rzewski.

## DO MYŚLIWYCH

Kupujemy świeże skóry z dzikich zwierząt całego świata, jak: Lisy, Wilki, Kuny, Tchórze, Wiewiórki Kangury, i. t. p.

Kupimy nietylko te które sami upolujecie, lecz jeżeli kupicie od innych strzelców i przysłacie do nas, możecie zarobić ładne pieniądze.

Przyslij skórę na próbkę, a damy Ci cenę.

Kupujemy tylko świeże skóry.

## S. FIRTKO

426 Penn Ave., Pittsburgh, Pa.

United States of America

STARSZY FELCZER  
Józef Abramowicz  
Dzielna 5.

Zaginęła karta odroczenia  
wydana przez P.K.U. Piotrków i tymczasowy dowód osobisty wydany w gminie Kamińsk pow. Piotrków na imię Władysława Śliwińskiego.

## Dr. Prybulski

### POWRÓCIŁ

choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe (niemoc płciowa).

Leczenie światłem

(lampa Kwarцова).

od 9 — 1 i od 4 — 8;

Dla Pań od 4 — 5.

Zawadzka 1.

Kupujcie u firm  
ogłaszających się  
w „Łodzianinie“.

## OBWIESZCZENIE.

Na zasadzie § 4 przepisów o poborze na rzecz miasta dodatku do cen za gaz i elektryczność, zatwierdzonych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu na zasadzie art. 38 dekretu o samorządzie miejskim z dnia 4 lutego 1919 r. oraz art. 3 dekretu w przedmiocie skarbowości gmin miejskich z dnia 7 lutego 1919 r. reskryptem Nr. S. M. 1948, Magistrat wzywa wszystkich właścicieli, posiadających urządzenia i maszyny do wytwarzania energii elektrycznej dla celów technicznych i oświetleniowych oraz właścicieli zakładów gazowych, wytwarzających gaz dla wymienionych celów — do złożenia w Oddziale Podatkowym Magistratu m. Łodzi w terminie 2 tygodniowym, t. j. do dnia 31 grudnia r. b. deklaracji, zawierającej

### co do elektrowni:

a) moc maszyny, wzgl. maszyn, wytwarzających energię elektryczną, b) przeciętną miesięczną ilość wytwarzanej energii elektrycznej w ciągu 1 roku, c) ilość żarówek i lamp łukowych, z podaniem zużycia energii w watach, d) aparaty, jak to: suszarki, piecyki, nagrzewacze, wanny galwanistyczne i t. p., e) ilość godzin pracy przy wytwarzaniu prądu elektrycznego;

### co do gazowni:

a) ilość gazownic (retort), b) przeciętną miesięczną ilość wytwarzanego gazu w ciągu 1 roku, c) ilość palników i aparatów z podaniem zużycia gazu, d) ilość godzin pracy przy wytwarzaniu gazu.  
Łódź, dnia 18 grudnia 1922 r.

Magistrat m. Łodzi

Prezydent (—) RZEWSKI.

## SPŁATA RATAMI!!!

### KAŻDA RODZINA

może się zaopatrzyć w białe towary (bielizniane) pościelowe, wsypy, gotowe damskie palta, płaszcze jesienne i zimowe; męskie palta, barchany, flanelę, surówki, trykotaże, koszulki, kalessony, halki, kaftany i inne. —



„WYGODAPOL“ Konstanyńska № 3  
(w podwórzu)

Ogłoszenie zachować!

## OBWIESZCZENIE.

Na placu miejskim przy ulicy Pańskiej pod Nr. pol. 113 w mieście Łodzi, w roku 1902, z funduszków miejscowych przemysłowców, a po części z zasiłku kasy miejskiej, pobudowany został szpital dla robotników fabrycznych, który pozostawał pod egidą Łódzkiego Komitetu Rosyjskiego Czerwonego Krzyża.

Szpital ten urządzony został i istniał na mocy statutu, zatwierdzonego przez Zarząd Warszawskiego Okręgu Rosyjskiego Czerwonego Krzyża w dniu 19 maja 1896 roku.

Na prawo użytkowania rzeczono placu miejskiego dla wyżej wskazanego celu pomiędzy Magistratem m. Łodzi a Łódzkim Komitetem Czerwonego Krzyża został zawarty akt, zeznany, przed rejentem Gruszczyńskim w Łodzi dnia 29 listopada 1901 roku Nr. 8453.

W myśl § 2 i uwagi do § 4 powyższego statutu oraz punktu 2 przytoczonego aktu rejentalnego budynku i urzędzenia szpitalne stanowią własność tych fabrykantów, którzy nabyli w tymże szpitalu łóżka i zapłacili za każde łóżko po 1500 rubli.

Miasto Łódź również jest współwłaścicielem budynków i urządzeń szpitalnych, gdyż nabyło dla biednych chorych mieszkańców miasta 50 łóżek za 60.000 rubli i oprócz tego udzieliło jednorazowej zapomogi w kwocie rubli 50.000.— na pokrycie niedoboru szpitala.

Zezwalając na postawienie budynków szpitalnych na placu miejskim, Magistrat w powyższym akcie rejentalnym postawił warunek, że gdy Rosyjski Czerwony Krzyż przestanie działać, lub też gdy budynki przeznaczone będą na cel inny (nie na szpital dla robotników fabrycznych), to Magistrat obejmuje wtedy plac z powrotem w swoje posiadanie, a co się tyczy budynków, to gdyby pomiędzy współwłaścicielami ich a Magistratem nie nastąpiło porozumienie co do dalszego przeznaczenia tych budynków, Magistrat mocen będzie zarządzić rozbiórkę tychże w ciągu lat trzech.

Wobec tego, że od czasu wybuchu wojny ustała u nas w kraju działalność Rosyjskiego Czerwonego Krzyża i szpital dla robotników fabrycznych na tej posesji już nie istnieje, i że nie odnaleziono urzędowego wykazu pp. fabrykantów, którzy zakupili łóżka dla swoich robotników w rzeczonym szpitalu, — Magistrat m. Łodzi prosi tych wszystkich p. p. fabrykantów, którzy nabyli w swoim czasie łóżka dla swych robotników, o złożenie posiadanych przez się na to dowodów i o porozumienie się z Magistratem co do dalszego przeznaczenia budynków i urządzeń szpitalnych.

Zaznaczamy równocześnie, że w razie niedojścia w tej mierze do porozumienia Magistrat w myśl przytoczonych wyżej warunków aktu rejentalnego mocen będzie budynki te rozebrać, urządzeniami zaś szpitalnymi rozporządzi się według swego uznania.

Zgłoszenia przyjmowane będą w Oddziale Prawnym Magistratu (Plac Wolności Nr. 1 pokój 8) codziennie w godzinach od 12-ej do 3-ej w ciągu dwóch miesięcy, poczynając od niżej podanej daty.

Łódź, dnia 21 grudnia 1922 roku.

MAGISTRAT m. ŁODZI.

## Wezwanie

w sprawie podatku od psów za rok 1923 na rzecz kasy miejskiej m. Łodzi.

Magistrat m. Łodzi wzywa wszystkich posiadaczy psów do piśmiennego zgłoszenia takowych najpóźniej do dnia 30 b. m. w Oddziale Podatkowym przy Placu Wolności Nr. 2 (front, I. piętro, pokój Nr. 5).

Uchylający się od tego obowiązku będą pociągnięci do odpowiedzialności z art. 138 kodeksu karnego.

Jednocześnie Magistrat podaje do wiadomości, że do rejestru podatkowego za rok 1923 wpisani będą prócz nowych, wszyscy dotychczasowi płatnicy, o ile do dnia 15 stycznia 1923 r. nie zawiadomią Oddziału Podatkowego o pozbyciu się psa, Jeżeli kto z pośród nich, nie posiadając już obecnie psa zażąda wykreślenia go z rejestru w pierwszym półroczu po dniu 15 stycznia, a w drugim — po 15 lipca, obowiązany będzie uiścić podatek za odpowiednie półrocze.

Łódź, dnia 9 grudnia 1922 r.

Magistrat m. Łodzi.  
Prezydent (—) Rzewski.

## CENY OGŁOSZEŃ:

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości tego pisma.

Miejscowe: Drobne, za wyraz mk. 25.— (najmniej mk. 250).— Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 20 mk.—

Zwyczajne: Za wiersz jednołamowy 100 mk. (str. 5 łam.), komunikaty i nekrologi po 250 mk. (strona 3 łam.)

Nadesłane: Przed tekstem lub w tekście 300 mk. Zamiejsc. o 50%, i zagran. o 100%, drożej.

Redaktor odpow. Władysław Dolecki.

Odbito w Drukarni Ludowej, Przejazd 19.

Nakładem Tow. wyd. „Łodzianin”

## Poznaj siebie! Poznaj innych!

Przeznaczenie, zalety, wady, zdolności. Przyślijcie swój charakter pisma lub zainteresowanej osoby, zakomunikujcie imię, rok i miesiąc urodzenia, ile osób najbliższej rodziny; na tych danych otrzymacie od uczonego psycho-grafologa Szyllera-Szkolnika (autora prac naukowych) listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenie ważniejszych zdarzeń życiowych. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania. Cenne wskazówki i rady. Do tego jeszcze najnowszy utwór Ch. Szyllera-Szkolnika niewielka lecz treść a bogata książeczka „Tajemnica Powodzenia”. Rady, wskazówki, uwagi, jak żyć, postępować, aby osiągnąć powodzenie, dobrobyt, niezależność, zadowolenie i zwycięsko przeciwstawić się losowi. Praca naukowa p. Szyllera-Szkolnika zaszczycona mnóstwem odezwi i podziękowań w poczytnych pismach krajowych i zagranicznych. Analizę wysyła się po otrzymaniu Mk. dwa tysiące wraz z książką. Jeżeli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga kilku godzin poważnej umysłowej pracy, koszty ogłoszeń, pocztowe i t. p., wyżej oznaczona suma nie może wydawać się zbyt wysoką. Dla badań osobistych przyjmuje od godziny 12—7 pp. Nadzwyczaj ciekawej treści książki. Katalog ilustrowany darmo. Na wysyłkę dołączyć znaczek pocztowy.

Adres: Psycho-grafolog

Szyller-Szkolnik

Warszawa.

Wydawnictwo „Świt”

Piękna 25.

**KALENDARZ ROBOTNICZY P. P. S.**  
**JUŻ NADSZEDŁ**  
**NA ROK 1923,**  
Cena egzemplarza 2500 mk.  
i jest do nabycia w Księgarni Robotniczej, Piotrkowska 83 (Klub P. P. S.) Kalendarz zawiera na 192 str. (12 arkuszach) nader obfita i urozmaiconą treść. Polecamy nowości noworoczne. **KALENDARZE TERMINOWE.**  
Cena egzemplarza 2500 mk.

**DRUKARNIA**

PRZEJAZD

№ 19.

Telefon

**LUDOWA w ŁODZI**

14-64.